

# Zysk z mleka



Dobiegły końca spotkania hodowców bydła, na których podsumowywano wyniki oceny mleczności krów w Polsce w roku 2004. Nasze zasady szeregowania obór w rankingach różnią się jednak od innych krajów w Europie. Warto przyjrzeć się, jak to robią praktyczni Holendrzy.

**H**olenderscy hodowcy bydła i producenci mleka za najważniejszy miernik sprawnego zarządzania stadem mlecznym uważają pozostający w ich kieszeni zysk. Takie podejście pozwala im utrzymać tę produkcję, mimo coraz większej jej koncentracji w coraz mniejszej liczbie gospodarstw. W latach 2000-2004 liczba gospodarstw utrzymujących bydło mleczne zmniejszyła się z 29 500 do 23 500. A więc co roku

około 1500 rolników musiało rezygnować z tej produkcji. Byli to ci rolnicy, którzy z różnych względów nie potrafili obronić się przed nieubłaganą presją ekonomii.

Największy wpływ na opłacalność produkcji mleka ma oczywiście wydajność krów i skład wytwarzanego przez nie mleka. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży mleka stanowią przecież dochód gospodarstwa. Ale o wielkości zysku decydują także ponoszone koszty i to one przesadzają o opłacalności produkcji. Dlatego hodowcy holenderscy przykładają niezwykle wagę również do cech krów, od których zależy ich zdrowie i długowieczność. W wypadku cech pokrojowych najważniejsza jest pod tym względem budowa nóg i wymion oraz średni kaliber zwierząt, dostosowany do wydajności mlecznej. Równie ważne są cechy funkcjonalne, takie jak zdrowotność wymion, łatwość wycieleń i płodność, które także mogą przesądzać o długości użytkowania krów w stadzie.

Efektom takiego podejścia jest ponad 8500 krów w Holandii, które dały w swoim życiu ponad 100 000 l mleka. Hodowcy w tym kraju uważają, że krowa przynosząca największy zysk to taka, która daje dużo mleka przez wiele laktacji. Celem jest więc utrzymywanie krów wydajnych i dobrych pod względem pokroju, a jednocześnie zdrowych i długowiecznych.

Aby do tego celu dochodzić, praktyczni Holendrzy opracowali wskaźnik ekonomicznej sprawności rocznej – EJR, na którego podstawie ocenia się zarówno poszczególne krowy, jak i całe stada. O miejscu stada w rankingu krajowym nie decyduje więc, jak w Polsce i wielu innych krajach, średnia produkcja mleka, lecz wielkość wskaźnika EJR, wyrażanego w euro. Wyznacza to zupełnie nowe standardy oceny: o sukcesie ekonomicznym

Holenderscy hodowcy bydła mlecznego uważają, że największy zysk jest od takich krów, które dają dużo mleka przez wiele laktacji. Liczba krów, od których uzyskano wydajność życiową ponad 100 000 l mleka, zbliża się już w tym kraju do 9000, co stawia Holandię na pierwszym miejscu na świecie.